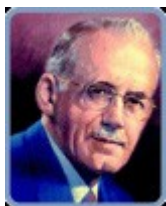


Modlitwa sługi Bożego

Autor: A.W. Tozer



O Panie, usłyszałem Twój głos i ulęknęłam się. Powołałeś mnie do ciężkiej służby w trudnej i niebezpiecznej godzinie. Ty zamierzasz wstrząsnąć wszystkimi narodami, a także ziemią i niebem, aby ostały się te rzeczy, którymi wstrząsnąć nie można. O Panie, mój Panie, Tobie upodobało się uczcić mnie przez powołanie na Twojego sługę. Nikt nie może przywłaszczyć sobie tego zaszczytu, jak tylko ten, kto został powołany przez Boga jak Aaron.

Ustanowiłeś mnie swoim posłańcem do tych, którzy są opornego serca i głuchych uszu. Odrzucili oni Ciebie - Mistrza, i nie można oczekiwać, by przyjęli mnie - sługę.

Boże mój, nie chcę tracić czasu na wyznawanie mojej słabości i niezdolności do tej pracy. Odpowiedzialność nie spoczywa na mnie, lecz na Tobie. Ty powiedziałeś: „Wybrałem cię - poświęciłem cię - przeznaczyłem cię.” Ty powiedziałeś także: „Do kogokolwiek cię pošlę, pójdziesz i będziesz mówił wszystko, co ci rozkażę.” Kimże jestem, aby spierać się z Tobą lub podważać Twój suwerenny wybór?

Decyzja jest nie moja, lecz Twoja. Niech więc tak będzie, Panie. Niech się wszystko dzieje nie według mojej, lecz według Twojej woli. Wiem o tym dobrze, Boże proroków i apostołów, że dopóki ja będę czcił Ciebie, Ty będziesz czcił mnie. Dopomóż mi przeto złożyć ten ślub oddawania Tobie czci w całym moim przyszłym życiu i pracy, czy to przez zysk czy przez stratę, przez życie czy przez śmierć, a potem wypełniać ten ślub nieznużenie, dopóki żyć będę.

O Boże, jest czas wykonywania Twojej pracy, gdyż nieprzyjaciel wszedł na Twoje pastwiska i owce są rozrywane i rozproszone. Liczni są fałszywi pasterze, którzy nie widzą niebezpieczeństwa i śmieją się z zasadzek, jakie otaczają Twoje stado. Owce zostają zwiedzione przez tych najemników i idą za nimi z wzruszającą lojalnością, podczas gdy wilk zbliża się, aby zabijać i niszczyć. Błagam Cię, daruj mi ostry wzrok, by móc wykrywać obecność nieprzyjaciela; daj mi zrozumienie tego, co zobaczę, i odwagę wiernego przekazywania tego, co ujrzę. Uczyni mój głos tak podobnym do Twojego, by nawet chore owce rozpoznały go i szły za Tobą.

Panie Jezu, przychodzę do Ciebie, abyś przygotował mnie duchowo. Połóż na mnie Swoją rękę. Namaść mnie olejkami nowotestamentowego proroka. Nie dopuść, bym stał się religijnym uczonym w Piśmie i utracił przez to moje prorockie powołanie. Zachowaj mnie od przekleństwa, które leży ciemną zasłoną na obliczu nowoczesnego duchowieństwa: przekleństwa kompromisu, imitacji i profesjonalizmu. Strzeż mnie od błędu oceniania zboru na podstawie jego wielkości, jego popularności albo sumy zbieranych w nim ofiar pieniężnych. Dopomóż mi pamiętać o tym, że jestem prorokiem. Nie organizatorem, nie religijnym człowiekiem interesu, lecz prorokiem. Nie dopuść nigdy, bym stał się niewolnikiem tłumy. Uzdrów mą duszę z cielesnych ambicji i wyzwól mnie od żądy popularności. Zachowaj mnie od przywiązania do jakichkolwiek rzeczy. Nie dozwól, bym marnował dni krzątaniem się wokół domu.

O Boże, włóż na mnie bojaźń przed Tobą i ciągnij mnie do miejsca modlitwy, gdzie będę mógł zmagać się z władzami, zwierzchnościami i władcami tego świata ciemności. Wyzwól

mnie od przejadania się i długiego spania. Ucz mnie samodyscypliny, bym mógł być dobrym żołnierzem Jezusa Chrystusa.

Zgadzam się na ciężką pracę i skromne wynagrodzenie w tym życiu. Nie proszę o wygodne miejsce. Będę starał się być ślepy na te różne sposoby ułatwiania sobie życia. Jeśli inni usiłują obierać równiejszą drogę, ja będę starał się iść po wyboistej, nie osądzając ich zbyt surowo. Będę oczekiwał przeciwności i przyjmę spokojnie opozycję, kiedy się pojawi. A jeśli Twój mili ludzie nakłonią mnie do przyjęcia od nich darów wdzięczności, co czasem zdarza się Twoim sługom, to stój wtedy przy mnie i zachowaj mnie od zgubnego wpływu, który często następuje. Ucz mnie używać wszystkiego, co otrzymam, w taki sposób, by nie zaszkodzić mojej duszy i nie umniejszać mojej siły duchowej. A jeśli w Swojej opatrności dozwolisz, by Twój Kościół okazał mi szacunek, nie pozwól mi zapomnieć w tej godzinie, że jestem niegodny najmniejszej z Twoich łask i że gdyby ludzie znali mnie tak dokładnie, jak ja samego siebie, powstrzymałoby się od wyrazów uznania lub obdarzyliby nimi innych, bardziej godnych ich przyjęcia.

Teraz więc, o Panie nieba i ziemi, moje pozostałe dni poświęcam dla Ciebie, czy będzie ich wiele, czy mało, według Twojej woli. Dopuść mi stawać przed wielkimi albo służyć ubogim i małym - ten wybór nie należy do mnie i choćbym mógł, nie będę na to wpływać. Jestem Twoim sługą, gotowym do spełniania Twojej woli. Wola ta jest mi słodsza od stanowiska, bogactwa i sławy, i obieram ją ponad wszystko inne na ziemi i na niebie.

Chociaż mnie wybrałeś i uczciłeś mnie wysokim i świętym powołaniem, nie pozwól mi nigdy zapomnieć, że jestem tylko człowiekiem z prochu i popiołu, człowiekiem z wszystkimi naturalnymi wadami i skłonnościami, jakie nękają rodzaj ludzki. Dlatego proszę Cię, Panie mój i Odkupicielu, zachowaj mnie przed samym sobą i przed wszelkimi szkodami, jakie mógłbym wyrządzić, chcąc być błogosławieństwem dla innych. Napełń mnie Twoją mocą przez Ducha Świętego, a ja pójdę w Twojej sile i opowiadać będę Twoją sprawiedliwość - Twoją jedynie. Będę rozgłaszał wszędzie poselstwo o zbawiennej miłości, dopóki starczy mi sił.

Potem zaś, drogi Panie, kiedy będę stary i wyczerpany, zbyt znużony, aby iść dalej, wyznacz mi miejsce, zgotowane dla mnie w górze, i włącz mnie w poczet Twoich świętych w wieczystej chwale. Amen.